Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.

Czas odnowić przedpłatę!

Co dzień niesie?

* We Lwowie, za rogatką żółkiewską, paliło się dziś w składach kolonialnych.

* Na konferencyach hakatystów w Berlinie ułożono nowy plan antipolskiej kampanii przez ukrócenie parcelacyi w Poznańskiem.

* W Odesie usiłował nieznany sprawca wykonać zamach na naczelnika miasta.

* Do Wilna przybył minister ks. Mirski na odsłonięcie pomnika Katarzyny II.

* W Paryżu spotkały się siostry ks. Luiza Koburska z hr. Stefanią Lonyay.

* W Salonice wybuchła rewolta wojskowa.

* We Francyi zanosi się na ogólny strejk w portach.

* Japończycy usiłują obejść pod Mukdenem lewe skrzydło ros.

Specyalna misya chińska uda się do mocarstw, aby zmusić Japonię do zwrotu Mandżuryi Chinom.

Marsz. Oyama ogłosił proklamacyę, nawołującą wojsko jap. do odwagi w decydującej bitwie pod Mukdenem.

W wewnętrznych bastionach P. Artura zginęło 23 oficerów ros., 380 żołnierzy, a 750 jest rannych.

Rosyanie opuszczają Mukden.

Dyaryusz.

Piątek 23 września 1904.

Imiona. Rzym. kat. Tekli p. — Grec. kat. Mynodory m. — Słow. Bogusław. — Wschód słońca 5·49 zachód 6·37.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Medor".

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Sobota 24 września 1904.

Imiona. Rzym. kat. Gerarda b. — Grec. kat. Fteodory pr. — Słow. Tomir. — Wschód słońca 5.51 zachód 5·55.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Dziewczyna z fiołkami".

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 23/9 (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·47, Renta majowa 99·40, Węg. renta kor. 97·65. Akcye austr. Zakł. kred. 657·25. Akcye węg. Zakł. kred. 771·00, Akcye Anglobanku 282·00, Akcye Unionbanku 534·50, Akcye Bankvereinu 554·75, Akcye Laenderbanku 447·50, Akcye Kolei państw. 647·—, Lombardy 87·00, Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni 000·00, excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 482·50, Akcye Rima Muranyi 526·00, Akcye Prask. Tow, zelaz 24·77 Losy tureckie 133·75, Ruble 253·50. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·30

Usposobienie: pewne.

Wiedeń. 23/9. (Tel. „Dnia"). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·47, Renta majowa 99·35, Węg. renta koron 97·65, Akcye austr. Zakł. kred. 661·—, Akcye węg. Zakł. kred. 774·50, Akcye Anglobanku 282·50, Akcye Unionbanku 536·00, Akcye Bankvereinu 555·00, Akcye Laenderbanku 447·50, Akcye kolei państw 647·50, Lombardy 88·00, Akcye kolei Elbethal 422 —, Akcye fabryki broni 489·00, Akcye tytoniowe 000·00, Akcye Alpiny 483·25, Akcye Rima Muranyi 527·50, Akcye Prask. Tow. żelaź. 24·85, Losy tureckie 133·75, Ruble 253·50.

Usposobienie: silne.

Berlin. 23/9. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna. Akcye kredytowe 207·40, Tow. Dysk. 190·—.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 23/9. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·—.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 664·50, Akcye węg. Zakł. kred. 776·25, Anglobanku 282·00, Unionbanku 535·00, Laenderbanku 447·50, Bankvereinu 553·50 Bodencredit 959·00, Galic. banku hipot. 545·—, Kolei państw. 648·75, Kolei połud. 87·—, Kolei Elbenthal 421·—, Kolei północnej 55·00, Kolei czerniowieckiej 575·00, Alpiny 482·25, Rima Muranyi 525·00, Prask. Tow. żelaz. 2473, Fabryki broni 489·00, tureckie tytoniowe 346·25, Galic. karpac. Tow. naftowego 1031, Obl. węgier. indem. 97·60, Renta majowa 99·45, Austr. renta kor. 99·40, Węg. renta kor. 97·65, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·30, 4 prc. listy Banku hip. 99·00. 4½ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·75, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·25, Losy tureckie 134·00, Marki 117·50, Ruble 253·50.

Usposobienie. Kredyty ożywione z powodu budapeszteńskich zakupień.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 23/9. (Tel „Dnia").

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 10·38 do 10·39, na kwiecień 10·68 — 10·69. Żyto na październik 7·56 do 7·57, na kwiecień 8·01 do 8·02. Owies na maj —·— do —·—, na październik od 6·88 do 6·89, na kwiecień od 7·28 do 7·29. Kukurydza na sierpień od 0·00 do 0·00. na wrzesień od 7·20 do 7·25, na maj 1905 od 7·33—7·34. Rzepak na sierpień 11·65 do 11·75.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: piękna.

Wiedeń. 22/9 (Tel. „Dnia").

Pszenica 00·00 do —·—. Pszenica nowa —·— do —·— Żyto 0·— do 0·00 Jęczmień 0·00 do 0·00. Kukurudza 7·50 do 7·70. Owies 0·00 do 0·00. Rzepak —·— do —·00

Pogoda: pochmurno.

WOJNA.

Berlin, (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą tu z Petersburga, że 20 bm. zniszczyli Japończycy w bastryonach wewnętrznych Portu Artura 30 dział rosyjskich. Zginęło tam 23 oficerów rosyjskich, 380 żołnierzy, a 750 odniosło ciężkie rany.

Kuropatkin otrzymał polecenie zorganizowania na wzór japoński 3 korpusów, których komendę powierzono gen. Zarubajewowi, Linjewiczowi i Kaulbarsowi.

Petersburg (Tel. Dnia«). Sprawozdawca wojenny »Prawit Wiestnika« telegrafuje z Mukdenu: Według doniesień ze źródła chińskiego Japończycy starają się obejść rosyjskie lewe skrzydło.

Vigo (Tel. »Dnia«). Angielski parowiec Roadman przybył tu z Nowego Jorku z ładunkiem węgla dla rosyjskich okrętów wojennych.

Szangaj (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi: Słychać, że koła rządowe w Pekinie starają się zyskać poparcie mocarstw w celu zmuszenia Japonii do bezwarunkowego zwrotu Mandżuryi Chinom. W tym celu ma udać się do dworów europejskich osobna misya.

Londyn (Tel wł. »Dnia«). »D. Mail« donosi, że marszałek Oyama ogłosił proklamacyę do armii japońskiej, w której zachęca ją do śmiałej i pełnej poświęcenia walki z nieprzyjacielem pod Mukdenem, gdyż bitwa ta będzie niewątpliwie decydującą o losach całej kampanii rosyjsko-japońskiej.

Oyama przypomina, że dotychczasowe bohaterstwo armii japońskiej zjednało Japończykom sympatyę całego cywilizowanego świata. Sądzą, że do głównej bitwy przyjdzie około Fuzun, na północno-zachód od Mukdenu.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). »N. Freie Presse« potwierdza, że znanego sprawozdawcę pism rosyjskich Danczenkę-Niemirowicza wydalono z głównej kwatery rosyjskiej z powodu jego relacyi o powodach klęski pod Liaojanem.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). Dzienniki dzisiejsze donoszą, że posuwanie się na północ Japończyków ma jedynie na celu zbicie z tropu Rosyan, czyli jest tylko manewrem taktycznym, bez wybitniejszego znaczenia.

Wiedeń (Tel. »Dnia«). »Die Zeit« donosi, że generał Orłow, któremu zarzucono wielkie błędy taktyczne pod Liaojangiem, popełnił zamach samobójczy, aby nie stanąć przed sądem wojennym.

Nasza autonomia.

I. Przed Sejmem! Gdy się pomyśli, że to nasz Sejm, ten Sejm, który mógłby wiele zdziałać, gdyby nie owe fatalne stosunki, paraliżujące właściwą jego pracę, to — zaprawdę — aż żal, iż tak wielkie ponosi się ofiary, aby w rezultacie maluczko, lub nic nie uzyskać.

Potężna instytucya — Sejm — jest w gruncie rzeczy takim pionkiem, jak najmniejsza, bezsilna Rada gminna. Dużo spraw, olbrzymi aparat, wiele dobrych chęci, wiele ofiarności nawet, a cały ten zasób pracy i kosztów nie jest w stanie podnieść znaczenia i wartości samorządu krajowego. Jak było źle w gminach i powiatach, tak źle jest ciągle i zawsze złem zostanie, bo Sejm nasz zapoznaje główny cel swego istnienia, ignoruje obowiązek spełnienia głównego swego zadania — zaprowadzenia porządnej administracyi w gminach i powiatach.

Mówi się wiele o złych ustawach, jakby gdzie indziej były o wiele lepsze. Mózgi suszą sobie nad wynajdywaniem coraz to nowszych przedłożeń. Mnóstwo kwiecistych mów, bo krasomówstwo w naszym Sejmie jest bezsprzecznie wielkie. Lecz, czy z potoku pięknych, jędrnych słów, czy z mnóstwa wniosków i polemiki, czy z setek uchwał sejmowych, choć w jednej gminie przyszło do tego, by poprawić z mnóstwa złego choć jedno najgorsze?... Naturalnie, że nie.

W całym kraju zła administracya, bo przecież w obecnych warunkach dobrą być nie może. Brak dobrych naczelników gmin, o dobrych nie ma się komu starać, a radni z reguły nie mają należytego pojęcia o obowiązkach swego urzędu. Urzędnicy źli, boć przecież w obecnych warunkach nie można mówić o tem, by przy najlepszych nawet chęciach byli w stanie stanąć na wyżynie swego zadania. Skoro się zważy jakość i ilość ich, toć bezsprzecznie nikt seryo myślący nie będzie żądał od policyanta gminnego, pisarza gminnego i wogóle od całego aparatu urzędowego w naszych urzędach gminnych i wydziałach powiatowych takiego funkcyonowania, jak w pierwszym lepszym urzędzie podatkowym, biurze straży skarbowej, a cóż dopiero w sądzie lub starostwie?

Śmiesznem byłoby uważać funkcyonowanie w urzędach państwowych za doskonałe. Lecz to fakt, że w urzędach autonomicznych tyle braków i błędów, tyle wadliwości i tyle złego, że czas zaiste dać spokój krasomowczym wywodom i wysilaniu się na wymyślanie nieuchwytnych reform, a pomyśleć o naprawie złego u podstawy tej budowy, której chcą dać dach złoty, zapominając o brudnych i słabych podwalinach nędznej budowy tej naszej autonomii.

Prawda, że obecne ustawodawstwo autonomiczne, to anachronizm naukowy, lecz, gdyby reforma gminna była tak nawet łatwą do przeprowadzenia, jak przeforsowanie budżetu gminnego, lub krajowego, to przecież w obecnych warunkach, ani najlepsze ustawy nie poprawią złego. Brak ludzi do pracy, brak środków, by się postarać o lepszych. Gdyby do służby w szkolnictwie ludowem nie powołano ludzi, lecz, jak dawniej, zdawano naukę na najgłupszych dyaków, nie postąpiłaby oświata, a szkoły ludowe byłyby taką parodyą nauki, jak obecnie nasze urzędy autonomiczne są parodyą władzy.

Wiedzą o tem wszyscy w Sejmie, lecz Sejm nie znalazł dotąd środków, by temu złemu u podstaw zapobiedz skutecznie.

I teraz — przepytuje się budżet krajowy, potoki krasomówczych słów oświecą wiele spraw społecznych i gospodarczych, ale zło u podstaw zostanie złem, bo w urzędach autonomicznych, jak dotąd, i dalej zasiadać będą ludzie, niezdolni do spełnienia misyi dobrych funkcyonaryuszy.

Tak będzie dalej i w Radach powiatowych.

List z Berlina.

(*Od naszego korespondenta*).

Berlin, 20. września.

Niedorzecznem byłoby pisać z Berlina o sezonie obcych, gdyż przypływ cudzoziemców jest tu stały i ciągły. Gdy staniemy przed jakąkolwiek wystawą na Friedrichs- lub Leipzigerstrasse, powita nas zawsze twarz cudzoziemca, dla którego bardzo często największa tandeta jest arcydziełem sztuki, wszystkie ceny bajecznie tanie, słowem dla niego jest świętym obowiązkiem korzystanie z nadarzającej się sposobności tak dobrego i taniego kupna. Tym zapatrywaniom hołduje większość obcych, w pierwszym rzędzie zaś Rosyanie i Polacy, stanowiący najpodatniejszy materyał dla tutejszych kupców. Szczególnymi względami cieszą się w ostatnich czasach tak u ludności tubylczej, jako też u obcych domy towarowe. Pod tym względem zaś panuje tu prawdziwy amerykanizm. Domy, towarowe, których początku szukać należy we Francyi, w pierwszym rzędzie mam tu na myśli Paryż, a specyalnie Louvre, były wzorem dla Ameryki, skąd dopiero dostały się do Niemiec. Fałszywe byłoby mniemanie, że tylko w stolicy niezwykłe i szczególne stosunki sprzyjają rozwojowi tego rodzaju przedsiębiorstw w każdem większem lub mniejszem mieście, nawet w miejscach kąpielowych spotykamy domy towarowe, których właściciele dorobili się w krótkim czasie znacznego majątku. Miasto liczące np. tyle mniej więcej mieszkańców co Lwów, mam tu na myśli Kilonię (port wojenny Niemiec) posiada dom towarowy o obrocie rocznym 12—15 milionów. Naturalnie, że w większych miastach, szczególnie w stolicy, obroty będą kilka razy większe. Pierwszy wielki dom towarowy w Berlinie wybudował Wertheim, który znalazł w krótkim czasie licznych naśladowców. Ulica Lipska (Leipzigerstrasse) przedstawia się obecnie, jako jeden wielki szereg podobnych Wertheimów, skutkiem tego grunta budowlane dosięgły w ostatnich czasach bajecznych sum. Każdy spekuluje na to, by swój dom odsprzedać na cele ewentualnie powstać mającego domu towarowego. Przed kilku tygodniami płacono za 1 m. ziemi na rogu Friedrichstrasse 87.000 m. Pod każdym względem panuje tu zasada, którą już wypowiedział nieboszczyk Goethe: *Die Masse lässt sich nur duch Masse zwingen*. Olbrzymie domy, tysiące osób zajętych, olbrzymi wybór towarów, począwszy od najgorszej tandety, a skończywszy na najdroższych wyrobach przemysłu i sztuki, wszystko to odpowiada owej zasadzie Goethego i ciągnie publiczność milionowej stolicy. Hołdowanie tej zasadzie okazuje się na każdem polu — weźmy takiego Aschingera. Aschinger? Któż to zapytacie. Nie ma w Berlinie dziecka, któreby nieznało tego nazwiska. Począł od budy śniadankowej, w której sprzedawał po 10 fenigów t. zw. »kanapki«, dzisiaj ma około 100 własnych, wspaniale urządzonych lokalów, w których sprzedaje wprawdzie dalej »kanapki« po 10 fenigów, ale sprzedaje je milionom, ze śniadań przeszedł do obiadów i kolacyi, wybudował olbrzymi pięciopiątrowy gmach, wynajmuje nadto wszystkie dobrze położone lokale, płaci 50.000 m. »odstępnego«, urządza w nich cukiernie, pałace kryształowe, a hołdując zasadzie »dobrze, dużo, tanio!« »służyć nie jednostkom, ale ogółowi milionom stolicy, dorobił się na tej demokratycznej zasadzie milionów »idealników«, a stugębna reklama głosi Aschinger! Aschinger! ponad wszystko.

(Dokończenie nastąpi).

M. de Vogüé. 104)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy).

Las dookoła zapadał w ciszę wieczorną; potoki światła wskróś ciemniejącego ulistnienia ukazywały się coraz rzadsze. Na końcu ścieżki widniał szmat nieba, przyprószony złotem zachodzącego słońca. Z ogniska tego szły jeszcze ostatnie promienie i padały na zapalające się od nich sosny w krwawej purpurze i brzozy srebrzyste; powoli wszystko gasło. Noc, spadająca z nieba na równiny, zdawała się z ziemi rozchodzić po lesie, wyzierać z pni i korzeni i sięgać szczytów drzew pociemniałych. Zdawało się, że całe masy cieniów, uwięzionych przez dzień cały w głębinie krzewów, zdobywają teraz znów wolne swoje państwo i, jak czarny potok, sypią się z poza usuniętej zapory.

Siedziba cała przybierała wieczorną postać. Praca ustawała, dzienne szmery i hałasy ucichły, wielka pracownia życia stawała się świątynią o nawach głębokich, stróżach tajemnic boskich. Drzewa stały nieruchome, niby ludzie, skupieni w modlitwie, gałęzie ich roztaczały się, jak ramiona błogosławiące.

— Spójrz pan — rzekła cicho Millicent — każde z nich ma swoją twarz, swoją duszę łagodną, czy tragiczną.

I na wezwanie tej harmonii ciszy i natury zapomniała na chwilę o swych wewnętrznych cierpieniach; słodkiemi słowami odmalowała uczucia, jakie słały jej oczom dęby potężne i brzozy wdzięczne.

Ludwik patrzył na nią z zachwytem, zdumiewało go bogactwem natury swojej to dziecko, które widział tak naiwne, słodkie, lub kokieteryjne; teraz pani wielkich tajemnic lasu, siostra drzew stuletnich, natchniona tłómaczka ich mądrości. Ukląkłszy w głębi duszy przed tą, której każde słowo coraz większem uwielbieniem go przejmowało, bez oporu, posłuszny jej woli, pozwolił poprowadzić się w stronę stawu. Zalękniona, nie ufająca ani jemu, ani sobie, odgadywała go wobec tej nocy, zbliżającej się, w tem ustroniu samotnem.

Nad brzegiem wody przystanęła, zwróciła się ku lasowi i rzuciła długie spojrzenie na ścieżkę w mroku tonącą.

— Nie zapomnę nigdy tej przechadzki — rzekła smutnie —, żałować będę zawsze, że się już skończyła.

— Pani.. Millicent, nie opuszczaj mnie! nie wymawiaj słów nieodwołalnych. Niepodobna, ażebyś skazała na zagładę miłość, której serce twoje nie odtrąciło. Zwalczymy przeszkody. Człowiek, który kocha, zwycięży wszystko!

— Oprócz fatalności. Ona cięży nad nami. Powracaj tam, gdzie cię twój cel szczytny powołuje; z mego oddalonego ustronia modlić się będę za twoje powodzenie; pragnęłabym, ażeby było tak wielkie! Zapomnij pan o mnie... ale niezupełnie; kiedy będziesz pływał po swojem wielkiem jeziorze, jako pan jego i władca, gdy ziszczą się twe pragnienia, wspomnij czasem o tej wycieczce na małym stawie w Jossé.

— Ależ nie ma mowy o moim wyjeździe! najprawdopodobniej nie wyślą mnie tam już nigdy.

(C. d. n.).

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Rada miejska na dzisiejszem posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem prezydenta dra Leo, przekazała sekcyi ekonomicznej wniosek dra Ponikły o wybranie osobnej komisyi, któraby się zajęła sprawą zaradzenia drożyźnie, grożącej z powodu tegorocznej posuchy, dalej przyjęła z wdzięcznością fundacyę p. Włodzimiery Szołayskiej, przeznaczającą wielką kamienicę na rogu placu Szczepańskiego i ulicy Szczepańskiej na pomieszczenie zbiorów muzeum Narodowego.

Dyrektorem kursów im. Baranieckiego mianowała rada na rok jeden prof. dra J. Rostafińskiego.

Wybór pierwszego wiceprezydenta miasta w miejsce dra Leo, wybranego prezydentem, odbędzie się w poniedziałek na osobnem, nadzwyczajnem posiedzeniu.

— Dom Matejki zyskał w tych dniach pierwszorzędną ozdobę. Jest nią żelazna krata, wprawiona w okna głównej bramy. Utrzymana w stylu renesansowym, odznacza się bardzo szlachetnym rysunkiem i subtelnem wykuciem. Krata ta wykonana została bezinteresownie przez Zgromadzenie ślusarzy warszawskich.

— Dziś zwiedziła wystawę metalową wycieczka, składająca się z delegatów różnych zawodów rękodzielniczych i przemysłowych we Lwowie.

— Tutejszy teatr ludowy wystawi w nadchodzącą niedzielę nigdzie dotąd nie grany dramat Kasprowicza pt. »Świat się kończy«.

— Przybył tu delegat ministerstwa handlu radca Müller. celem wzięcia udziału w odbyć się mającej dziś w magistracie konferencyi w sprawie założenia przy tutejszem muzeum techniczno-przemysłowem stałych kursów majsterskich dla stolarzy.

Brody 23. września.

(*Wieczorek na dochód bursy. Tyfus w Ożydowie. Zaraza pyska*).

Nasz korespondent pisze: Komitet młodzieży akademickiej z p. Batem, urzędnikiem magistratu tutejszego urządza w przyszłą sobotę wieczorek z tańcami w odnowionej sali Towarzystwa muzycznego. Dochód czysty przeznaczony jest na założenie bursy dla młodzieży izr., uczęszczającej do tutejszego gimnazyum. Podobna instytucya istnieje w Tarnopolu i jest dla ubogiej młodzieży instytucyą dobroczynną.

W Ożydowie, drugiej stacyi od Brodów, wybuchł we wsi dnia 12. bm. tyfus i dotąd zachorowało na tę straszną chorobę 17 osób, a jedna zmarła.

Starostwo złoczowskie, do którego Ożydów należy, delegowało lekarza powiatowego, który zajął się tłumieniem tej zarazy, a magistrat brodzki w odezwie, rozlepionej na murach miasta wezwał ludność tutejszą do wstrzymania się od wszelkiej styczności z mieszkańcami Ożydowa.

Zaraza pyska, która wybuchła w tutejszym powiecie, zawleczona z pogranicznych miejscowości rosyjskich, dzięki usilnej pracy władz odnośnych, wygasa powoli i jest nadzieja, że wkrótce jarmarki będą swobodnie mogły się odbywać.

Z Tarnopola donoszą do „N. Ref.«: Wczoraj odbył się tutaj wiec polski, zwołany z inicyatywy komitetu powiatowego. Zebrał on się w sali »Sokoła«. Przewodniczącym wybrano wicemarszałka dra Glogera. Włościanin z Płotyczy, Michał Tomaszewski, przedstawił referat »o potrzebie oświaty«.

W dyskusyi postawił prof. Pabian rezolucyę, aby posłowie wyjednali w sejmie fundusze dla towarzystw oświatowych w Galicyi. Rezolucyę tę przyjęto jak również następujące rezolucye: »Wiec polski wzywa wszystkich włościan kraju, aby dla dobra ojczyzny i własnego pożytku, posyłali swe dzieci do szkoły i starali się o szkoły tam, gdzie ich niema, nadto, aby w krótkim czasie nie było w powiecie jednego włościanina, którýby pisać i czytać nie umiał.

»Wiec polski zwraca się do Rady szkolnej krajowej, aby szkół z językiem wykładowym polskim nie obsadzała nauczycielami Rusinami. Wiec polski zwraca się do Sejmu, aby w większych gminach, gdzie istnieje szkoła ruska, brano także pod uwagę mniejszość polską, dla którejby szkołę wybudować należało. — Wiec prosi posłów, aby sprawą tą na najbliższej sesyi sejmowej się zajęli«.

Delegat gospodarskich Kółek rolniczych ze Lwowa p. Wasung mówił o przyczynach biedy w Galicyi i o środkach, któreby mogły jej zaradzić. Referent zakończył wnioskiem: »Wiec uznaje zakładanie po wsiach Kółek rolniczych, kas Reifeisena i czytelń za konieczny warunek narodowego rozwoju«.

Włościanin Biłowus z Ihrowicy nakłaniał do zgody i jedności, gdyż tylko jednością możemy być silni. — W ciągu dyskusyi prof. Zamorski postawił dwie rezolucye, które wiec przyjął. Pierwsza opiewa: »Jesteśmy wszyscy Polakami i braćmi i różnic żadnych pomiędzy nami nie uznajemy«. W drugiej rezolucyi protestują włościanie. zebrani na wiecu, uroczyście »przeciw zaliczaniu ich do narodowości ruskiej. Oświadczają oni, że są Polakami, należącymi do jednej wielkiej ojczyzny polskiej«.

Z Trzebini nam piszą: W swoim czasie donosiliśmy, że w lesie koło Trzebini znaleziono zwłoki nieznajomego, zamordowanego mężczyzny. W sprawie tej prowadziła żandarmerya energiczne śledztwo, skutkiem którego uwięziła obecnie leśnego dóbr trzebińskich Tomasza Banasika. Przy rewizyi w domu uwięzionego, który żył tylko z bardzo małej pensyi, znaleziono znaczniejszą kwotę pieniędzy, oraz kupony na 490 rubli. Kim był ów zamordowany człowiek, śledztwo dotychczas nie wykryło. Krąży pogłoska, że przed paru miesiącami jakiś pan, wracając do Rosyi ze Lwowa z odwiedzin swego brata, miał zagubić swoje papiery, wskutek czego przerwał w Trzebini podróż i odniósł się telegraficznie do brata, czekając przez dwa dni na odpowiedź, Ogół sądzi, że to ma być właśnie ta sama osoba, o której zamordowanie Banasik jest posądzony.

Z Błażowej nam donoszą: We wsi Łuce znaleziono w polu jakiegoś nieznanego włościanina, który padł ofiarą morderstwa. Sprawcy morderstwa dotychczas nie ujęto.

Echa wojny.

(*R.*) W Porcie Artura zawieszono wydawnictwo »Nowyj Kraj«. Zdobycia tzw. fortów Kuropatkina, oraz innych wzgórz na zachód od Iczan, dokonano podobno rozpaczliwymi szturmami, a wysiłki załogi portarturskiej, by je odebrać, spełzły na niczem. Wiadomości te uważają za pewne, pomimo, iż urzędownie ich dotąd nie potwierdzono.

Wodociągi odcięli Japończycy — według prywatnych opowiadań — od miasta, tak, iż od tego czasu używa garnizon tylko destylowanej wody. Ze jednak węgla brak, ustanie wkrótce i ten sposób, a jedynem źródłem napoju będzie już tylko woda, pochodząca z zepsutych studzien.

Skupianie się rosyjskich sił pod Mukdenem koło Pecdasz postępuje. Miejscowość ta leży 11 kilometrów na południe od Mukdenu.

Mamy do zapisania dwa raporty naczelnych wodzów, Oyamy i Kuropatkina. Oba noszą datę 20. września. Oyama donosi o drobnych potyczkach, oraz o cofnięciu się głównych wojsk nieprzyjacielskich z okolicy Pingtaitsei Bonsiku (nad Taitseho). Rosyanie mieli ponieść znaczne straty. Z ich strony miały brać w walce mniej więcej 2 pułki. Główne siły Rosyan mają stać koło Wailengsai i Fengszifu.

Kuropatkin donosi o zwycięskiej potyczce w wąwozie Dalin: Japończycy mieli ponieść znaczne straty, do niewoli wzięto... kilku jeńców.

We Władywostoku planują połączenie się tamtejszej eskadry z portarturską. Japończycy wiedzą o tym planie, pełno bowiem japońskich szpiegów znajduje się we Władywostoku, którzy mimo ścisłej cenzury wysyłają telegramy do Japonii.

Krytyka wojskowa w Petersburgu, zajmuje się jeszcze ciągle bitwą pod Liaojangiem. Jednym z autorów jest minister wojny Sacharow, dawny przeciwnik Kuropatkina. Dla tego ostatniego wypadł sąd ministra nieprzychylnie: Sacharow i inni fachowcy zarzucają Kuropatkinowi mianowicie, że zgromadził na froncie za wiele wojsk, nie pozostawiając wcale rezerw i że przez to ponieśli Rosyanie wielkie straty. Jest jednak i drugi kozioł ofiarny, którego sobie znaleźli krytycy wojskowi w Petersburgu. Jest nim Aleksiejew. Zarzucają mu, że zatrzymał Orłowa bez powodu w Mukdenie, tak, że tenże późno i bez informacyi zjawił się w Jantai.

Znany krytyk wojskowy niemiecki Gädke: pisze:

Dla Japonii musi mieć Port Artura nadzwyczajną wartość, skoro o posiadanie jego walczy tak zaciekle. Upaść ten port musi. Pułkownik uważa za zasadnicze błędy w obwarowaniu tej fortecy: brak odpowiednich rowów, chroniących przed szturmem i odpowiednich kryjówek dla załogi chroniących przed strzałami. A za błąd strategiczny, czy za ideę Kuropatkina, że tylko masą idzie do ataku — że więc o przyjściu w pomoc nie ma mowy, że więc i nadzieja utrzymania portu jest bardzo mała. Natomiast upadek portu będzie dla broni rosyjskiej wielką, moralną i polityczną stratą. Mowią też nawet w obozie rosyjskim, że strata portu, to strata kampanii,

poczem już tylko pokój zawrzeć wypadnie. W każdym razie — pisze Gädke — przedłuży to wojnę, bo i rosyjskie odzyskanie portu będzie dużo czasu i krwi kosztować. Nawet gdyby flota bałtycka nadpłynęła! Ale czy ona przypłynie?? Dziś o niej tylko marzą, że los wojny zmieni, zaś przed półrokiem tylko w armii lądowej pokładano jedyną nadzieję. Jedno i drugie jest jednostronną ideą.

Gädke nie myśli o pokoju przed upływem roku. Ach bo co to za wojny, te wojny dwudziestego wieku! Wszakże to raczej rebusy rachunkowe, zagadnienia algebraiczne, nie bitwy stanowcze! Zwolna i flegmatycznie niszczeją z obu stron wojenne, moralne i finansowe siły. Minęły czasy heroicznych bojów Napoleona, Suwarowa, Blüchera i Moltkego, inne czasy, inne i ludzie, inne stosunki! Wiek 20-sty tam jakoby zaczyna, gdzie 18-sty skończył.

Tak pisze Gädke, wielbiciel epoki kolosów.

My zaś zauważymy tylko, że ten wiek 19-sty, który się wydaje wypadać z rachunku, że to ten wiek właśnie wytworzył tam na wschodzie nowe kolosy, wcale nie niższe a może wyższe i wyżej, niedościglej krążące, niż Napoleońskie orły, zahypnotyzowane tylko źrenicami genialnej jednostki. O palmę pierwszeństwa walczy dziś z nimi geniusz całej zwycięskiej rasy.

Nie dziw też, że on geniusz budzi podziw nawet u tych, którzy jako *nation amie et alliée* nie bardzo są pochopni do pochwał. A jednak muszą podziwiać, choć im się to tylko podobno przypadkiem wymyka. W ten sposób i rusofilski »Matin« umieścił podobny artykuł, tem ciekawszy, że właśnie mimowoli przyćmiewa kunsztownie ustawione oświetlenie stanowiska swej redakcyi wobec wojny.

Czytamy tam:

W blasku księżyca siedzi na otwartem polu kompania japońska, siedzi na sposób wschodni. Karabiny w kozłach. Milczenie niby siał makiem. Od małych Japończyków padają małe filuterne cienie. Przed nimi kapitan stoi i przemawia. Przypomina spełnienie obowiązków, mówi jak do ludzi idących na śmierć.

A potem mistrz ukochany kończy widać żartem, jak nauczyciel w szkole, bo oto cała ta jego kompania dzieci wybucha jednym śmiechem. Muszą to dzielni być ludzie, on i ci jego żołnierze.

A Rosyanie? Widziałem ich niedawno — pisze sprawozdawca »Matinoa«. Ich oficerowie to wspaniałe postaci, lecz zawsze zdala od swych ludzi, nigdy przy robocie a zawsze przy hulance, — zdaje się, że nigdy nie myślą o jutrze. A ich żołnierze? I oni są pysznymi okazami dzielnych chłopców, bardzo wiele warci, zaś przedewszystkiem warci lepszych komendantów. Widzę ich znowu zdala od swych wodzów, jak zaniedbani, jak rozpici, zarzuciwszy karabin niby widły na ramię błąkają się, próżnujący. Teraz pojmuję że Rosya potrzebowała tej próby, by się ocknąć i żeby kiedyś zostać tem, czem kiedyś będzie, t. j. pierwszą potęgą wojskową świata.

Tak pisze sprawozdawca »Matina«, niejaki Jean Rodes.

I nieźle pisze.

MAŁY FEJLETON.

Próchno.

Pamiętasz?!

. . . .

Słaby promień elektrycznej lampki blado oświetlał Twoją pracownię..... Przyszłam do Ciebie, nie znając Cię prawie.

Mówiono o Tobie, żeś Mesyasz, żeś Prorok sztuki i kapłan Jej najwierniejszy.

Mówiono, żeś przeniknął Jej tajnie.... że kroczysz Jej zawrotnymi szlakami.. żeś Ją ukochał nadewszystko i w duszy swej nieprzystępny nikomu i niczemu przybytek dla Niej stworzył.

I przyszłam o zmierzchu wieczornym do bram Twej świątyni. Cała drżąca i pełna świętej trwogi.....

Nie spowiadać się chciałam u Twoich ołtarzy... zbyt były dla mnie wysokie i niedostępne. Pragnęłam tylko ujrzeć to codzienne, tak gnębiąco promienne słońce w mroku ciszy Twego przybytku. Tam na świecie te noce tak jednostajnie ciemne, dnie tak męcząco jasne! Znużyły mię śmiertelnie!

Przypełzłam do stóp Twych ołtarzy z nadzieją, że prześwietlone przez tęczowe witraże Twej świątyni, te promienie inne są jak tam na świecie!...

Pełna wiary, że głusza nocy ziemskich u stóp Twych ołtarzy, czarodziejską gwarę gwarzy...

Przyszłam drżąca i nieśmiała.

Tak się zapewne ongi do stóp Chrystusa uczniowie Jego zbliżali. Lecz ja nie zbawienia szukałam...

Od czego Ty byś mię zbawić mógł? Od złego? od cierpienia?

Ja jestem złem, a cierpienie kocham, bo ono jest Życiem.

I nie z prośbą przyszłam.

Bo o cobym ja Ciebie prosić mogła?

Odziana w strzępiasty łachman mej żebraczej królewskości, niczego od Ciebie nie żądam.

Bo co Ty masz więcej odemnie?

Każdy z nas to tylko ma, co sam sobie stworzy.....

Ani ja z skargą przyszłam do Ciebie.

Me usta dumne..... nie rozwarłyby się skargą nawet..... nawet przed Bogiem jakim Ty dla mnie byłeś. Byłeś?! Cha! cha! cha! cha! Szatański zgrzyt zburzonych wiar.....

. . . .

Zresztą świątynia Twa Panie, tak wyniosła i wspaniała i cicha, że nie wolno jej kalać marnym jękiem udręczonej piersi człowieczej. Och!

Ja przyszłam do Ciebie po światło Panie! bo czułam, że ten ciemny mrok Twej świątyni skrzy się blaskiem i jasnością o jakiej oni... tam... na świecie pojęcia nawet nie mają. A ja kocham Światło i Jasność, ale Jasność tajemniczych konających zmierzchów i Światłość mrocznych posępnych świtów..

Przyszłam, by usłyszeć z ust Twych Słowo. A czułam, że Słowo to będzie Wieścią-Objawieniem. Wieścić mi będzie skarby nieznane, mieniące się milionem opali, roześmianych brylantów i wygasłych zastygłych czarnych łez pereł.

Że mi rozsłoneczni światy nieznane, a przeczuwane, gdzie na wysokości wybranym tylko dostępnej, rozbrzmiewa nieśmiertelna symfonia Piękna-siły-mocy.

A ja kocham Piękno, Siłę i Moc.

Przyszłam, bo mi tam obco i głucho i ciemno było na tym gwarnym, pstrym, krzykliwym świecie.

Tam powódź światła... jaskrawa, oślepiająca...

A ja pragnęłam jednego tylko promienia... któryby mi w głąb duszy padł i rozświetlił w niej te głębokie tajnie, mnie samej nieznane.

Tam głosów wir.. Hasła! Zdania! Zasady i przekonania! Dogmaty! A wszystko to marne! Czcze, puste słów szmaty!

A ja łaknęłam Słowa Zbawcą, któreby potężnem zaklęciem wyzwoliło tę uwięziony w mej duszy Moc i Piękno i Siłę, co się zdławionem echem — tęsknicą z mej piersi wyrywa.

. . . .

(D. n.) *Halka Szarska.*

TEATR.

(*„Medor“, tragi-komedya w 3-ech aktach Henryka Malin'a*).

Są ludzie, którzy w sobie samych noszą zarodki — jeśli już nie tragedyj, to dramatów przeżywanych codziennie. Bez woli, bez energii, nie mają siły ani odwagi walczyć z przeciwnościami, cofają się bezradni przed każdą, najmniejszą nawet przeszkodą, gną przed każdym tęższym duchowo, lub choćby brutalniejszym od siebie, i słaniają się jak manekiny przez życie, w najwyższej męce i udręczeniu wewnętrznem — a wśród śmiechu i naigrawań otoczenia. Bo ludzie tacy nawet litości wzbudzać nie mogą, są dla innych tylko śmieszni i, to wytwarza właśnie tragikomedyę.

W sztuce swej dał Henryk Malin wizerunek jednego z takich nieszczęśliwców. Jego Valuche, człowiek uginający się od kolebki pod przewagą wszystkich, z którymi się styka, a przedewszystkiem pod przewagą kolegi szkolnego Bondaine'a, którego się lęka i nienawidzi odrazu, a który go żartobliwie nazywa swym pieskiem Medorem, i mimochodem bałamuci mu żonę, to postać świetnie z życia schwycona, a choć rysunkiem, zbyt wyrazistym, zbliża się nieco do karykatury, można ją jednak za typową uważać. Takich ludzi istnieje tysiące, a wszyscy są równie śmieszni i — nieszczęśliwi...

Fabuła odgrywa w sztuce Malin'a rolę podrzędną, sfabrykowaną jednak została zręcznie dla uwydatnienia wszystkich tragikomicznych przejść bohatera i celowi temu odpowiada w zupełności.

Artyści biorący udział w przedstawieniu, wywiązali się bardzo dobrze ze swego zadania, przyczem palmę pierwszeństwa zdobył p. Nowacki w roli tytułowej. Z widocznym nakładem studyów opracował tę rolę do najdrobniejszych szczegółów i dał postać zupełnie skończoną a co więcej, pokrył inteligentną grą zbyt ostre miejscami kontury rysunku autora i tem samem uprawdopodobnił wiele sytuacyj. Panie: Stachiewiczowa i Wojnowska były bez zarzutu, p. Romanowi natomiast (Bondaine), chociaż na ogół biorąc grał wybornie, możnaby zarzucić, że — za mało był Paryżaninem.

Młoda debiutantka, panna Zielińska, przedstawiła się korzystnie, wykazała mianowicie, że posiada wiele dodatnich warunków scenicznych. Czy i o ile rozwinie się u niej przy ich pomocy talent prawdziwy, okaże przyszłość.

Izydor Kuncewicz.

Dzień literacko-artystyczny.

— Jubileusz Kostrzewskiego. 60 lat pracy artystycznej ma za sobą Franciszek Kostrzewski, znakomity malarz, rysownik i humorysta, jedna z najpopularniejszych postaci w polskim świecie sztuki. Urodzony w roku 1826, już w roku 1844 młodzieniec, czujący zamiłowanie do pędzla i ołówka, wstąpił do ówczesnej szkoły Sztuk Pięknych i odtąd tworzył płótna i rysunków dla kilku pokoleń.

Talent to ściśle rodzimy, umiejący podpatrzeć wszystkie typy ojczyste, krajobraz polski, obyczaj krajowy. Talent ten jest opromieniony humorem niezrównanym, pogodnym, nie wkraczającym w złośliwą satyrę.

— Konkurs im. Hipolita Wawelberga. Jak wiadomo ustanowiono przed kilku laty przy fakultecie filozoficznym Uniwersytetu lwowskiego konkurs doroczny za najlepsze prace z historyi Żydów w Polsce z funduszu przeznaczonego na ten cel przez bł. p. H. Wawelberga. Dotychczas wydano dwie prace źródłowe dra Z. Pazdry: „Organizacya i praktyka żydowskich sądów podwojewodzińskich od 1740 do 1772“ oraz dra M. Schora p. t. „Żydzi w Przemyślu do końca XVIII. wieku.“ Obecnie komitet konkursowy, złożony z profesorów: Abrahama, Aszkenazego, Balcera, Dembińskiego,

Finkla i Wojciechowskiego, przyznał nagrodę na b. r. pracy dra M. Ballabana p. t. „Historya Żydów m. Lwowa do końca XVII. w.“ i polecił ją wydrukować nakładem funduszu konkursowego.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek, po raz drugi „Medor,“ tragi-komedya w 3 aktach Henryka Malin; tłumaczyła z francuskiego Emilia Śliwińska.

W przedstawieniu biorą udział panie: Stachowicz i Wojnowska i pp Roman i Nowacki. W roli Joanny wystąpi po raz drugi nowo-angażowana artystka panna Zielińska.

W sobotę, po raz piąty „Dziewczyna z fiołkami,“ operetka w 3 aktach z prologiem L. Krenna i K. Lindau'a: przekład W. Rapackiego, syna. Muzyka Hellmesbergera.

W niedzielę, popołudniu „Wojna domowa,“ komedya w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego.

Wieczorem „Figle wiosenne,“ operetka w 3 aktach K. Lindaua i J. Wilhelma. Muzykę z motywów Józefa Straussa, ułożył Ernest Reiterer.

Ekonomista.

Z Wiednia donoszą nam, że układy »Societé Générale« z Länderbankiem o powiększenie kapitałów tego ostatniego banku niebawem się rozpoczną. Tegoroczna dywidenda Länderbanku będzie cokolwiek wyższa, niż w r. z.

Z Wiednia telegrafują nam, że posła do Rady państwa Kinka wybrano prezydentem tamtejszej Izby handlowej, w miejsce Mauthnera, który zrezygnował.

Ostrzeżenie. W październiku r. 1903 miała się odbyć w Norymbergii staraniem redakcyi pisma p. t. »Allgemeine Erfinderzeitung Germania«, wychodzącego w Bayreuth wystawa patentów i wynalazków. Na czele pisma tego stoi niejaki Fritz Fischer. Już wtedy konsulat austryacki, zapytany przez austryackie ministerstwo handlu przestrzegał przemysłowców austryackich przed wzięciem udziału w tej wystawie, której inicyatorem był ów p. Fischer, podobno indywiduum wcale nieciekawe.

Obecnie w październiku br. zamierza »Centralne niemieckie stowarzyszenie wynalazców«, którego założycielem jest ten sam Fischer urządzić taką samą wystawę. »Centralny Związek gal. przemysłu fabrycznego« przestrzega naszych przemysłowców, by wspomnianej wystawy stanowczo nie obsyłali.

Ze świata nafty. Z Borysławia donoszą: Olbrzymi szyb wybuchowy, którego wydatność oceniają na 25 cystern dziennie, odwiercony został wczoraj na terenie Herschdörfera przez firmę Juliusza Sussmana. Głębokość tego szybu wybuchowego wynosi około 950 metrów.

Z powodu klęski posuchy. Z Wiednia donoszą: Wczoraj przed południem przybyła do dra Koerbera pod przewodnictwem hr. Ferdynanda Bouquoy deputacya rolników czeskich z prośbą o pomoc państwową z powodu klęski posuchy. Dr. Koerber oświadczył deputacyi, że ze strony rządu czynią się w tej sprawie dochodzenia i o ile jest możliwem w danych stosunkach, rząd pospieszy z pomocą, ale większa akcya w tej sprawie bez współudziału Rady państwa jest niemożliwą z powodu braku zapasów w kasach państwowych. Co się tyczy pogłoski o zamierzonem jakoby zniesieniu zakazu wywozu paszy, stosunki wcale się tak nie zmieniły, żeby usprawiedliwiały cofnięcie tego zakazu. Co się zaś tyczy akcyi pomocniczej, rząd zamierza udzielać pożyczek zwrotnych i paszy *in natura*, a tylko w bardzo małych rozmiarach będzie mógł udzielać pożyczek bezzwrotnych.

Echa sądowe.

(Głuchoniemy ojcobójca).

Lwów, 23. września.

Przed trybunałem przysięgłych stawał wczoraj głuchoniemy wieśniak Jacek Katałach, oskarżony o zabicie własnego ojca. Oskarżony pokłóciwszy się ze swym ojcem, który był wówczas pijanym, zadał mu tak ciężką ranę kozikiem, iż ten nazajutrz ducha wyzionął. Po przeprowadzonej rozprawie, uznali przysięgli Katałacha winnym przekroczenia koniecznej obrony, a trybunał zasądził go na 14 dni aresztu.

(Sprzeniewierzenie).

Przed zwykłym trybunałem, któremu przewodniczyć będzie radca Koerber, toczyć się będzie jutro rozprawa przeciwko Kornelowi Żelaszkiewiczowi. oskarżonemu o sprzeniewierzenie około 20.000 kor. na szkodę kasy chorych towarzyszy budowlanych. Oskarżonego bronić będzie dr. Dwernicki.

(Eleuterzyści przed sądem).

W drugiej instancyi, mianowicie przed trybunałem karnym odbyła się wczoraj rozprawa przeciw prof. Dybowskiemu, ks. G. Gedroyciowi i pani Konstancyi Krasuskiej, oskarżonym przez inżyniera p. I. K. o obrazę czci, popełnioną rzekomo przez to, iż p. K. wykluczony został z zarządu i tow. wstrzemięźliwości »Eleuterya«, jako dający zły przykład członkinom przez niemoralny sposób życia (konkubinat).

W pierwszej instancyi prof. Dybowski skazany został za obrazę na 10 kor. grzywny — druga zaś uwolniła go od odpowiedzialności, oraz zatwierdziła wyrok sądu powiatowego, uwalniający od kary resztę oskarżonych.

(Wielkie oszustwo i defraudacya).

Kraków, 23. września.

Po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęło się przesłuchanie głównego oskarżonego Müllera co do jego przeszłości. Jako strażnik skarbowy był Müller ukarany przed laty, jednomiesięcznem więzieniem za nadużycie władzy urzędowej. Wydalony ze straży był dyurnistą w urzędzie podatkowym w Szczakowej, następnie został dyurnistą w Tow. kredytowem dla rękodzielników i przemysłowców, gdzie doszedł do stanowiska naczelnego buchaltera. Buchalteryi uczył się sam, nie uczył go jej dyrektor Chmurski, bo on się na tem nie rozumie.

Jako rzeczoznawcy ksiąg buchalteryjnych powołani pp. Gablenc urzędnik Tow. ubezp. i Dorawski urzędnik kasy Oszczędności.

Cała ława obrońców wystąpiła w togach, niedawno wprowadzonych rozporządzeniem ministra sprawiedliwości.

Ze strony poszkodowanego Towarzystwa występuje syndyk kasy, adw. dr. St. Rowiński.

Oskarżeni Müller, Barko i Walla występują pod strażą więzienną, natomiast Chmurski i dwaj Kavkowie odpowiadają z wolnej stopy.

Trzej pierwsi, mimo dłuższego więzienia śledczego nie wyglądają na prześladowanych — Müller z dużą rudo-blond brodą, ma cerę wcale świeżą — Barko z dużymi ciemnymi wąsami, o cerze nieco śniadej wygląda zdrowo i spokojnie; Walla, z tej trójki najszczuplejszy, z małemi wąsami.

Kraków. (Tel. wł. »Dnia«). Dziś przesłuchiwano dalej osk. Müllera najpierw w sprawie defraudacyj popełnionych przez śp. Bruśnickiego. Obwiniony tłumaczył, że kontrola była wówczas bardzo nieudolną. Bruśnicki prowadził niedbale powierzone sobie obowiązki; książeczki oszczędności nie zgadzały się z kontami. Komisya kontrolująca i lustrator stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych nie badali ksiąg, tylko kasę.

Następnie przesłuchiwano Müllera co do defraudacyj przez niego popełnionych. Przyznaje się on do zdefraudowania 300.000 K, atoli broni się, że defraudacye popełniał dla swego szwagra Barki i głównie pod jego wpływem: Jemu dał pierwszą zdefraudowaną kwotę 6.000 koron.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste.

Pani Namiestnikowa Krystyna hr. Potocka, powiła córkę.

W Jazłowcu w klasztorze S. S. Niepokalanek odbywa się dziś obchód jubileuszu założenia klasztoru i przełożonej matki Marceliny Darowskiej, jako założycielki klasztoru.

Pomnik Mickiewicza. Na placu budowy ukończono już rzecz najtrudniejszą i najwięcej zajmującą czasu. bo ustawienie i wypełnienie cementem olbrzymiego bębna. Dzisiaj rozpoczyna się z kolei windowanie trzech potężnych, jednolitych płyt granitu, na których staną bloki właściwej kolumny. Roboty kamieniarskie wypadły nadzwyczaj czysto i dokładnie, zyskały też zupełne uznanie twórcy pomnika p. Antoniego Popiela.

Prezydyum komitetu wezwało fabrykę Srpeka w Wiedniu, do przesłania odlewów bronzowych najpóźniej w dniu 30. b. m. W ciągu pierwszego tygodnia miesiąca października nastąpi ich umontowanie, poczem przedsiębiorcy budowy w szybkiem tempie rozbiorą rusztowanie, oddając cały plac p. Rohringowi w opiekę.

W przyszłym tygodniu urządzonem też zostanie specyalne biuro, gdzie w oznaczonych godzinach będą mogli wszyscy interesowani zasięgać informacyi, oraz zgłaszać swój współudział w uroczystości odsłonięcia pomnika.

Komitet uprasza, za naszem pośrednictwem, wszystkich posiadaczy list składkowych, by zechcieli je zwrócić w terminie do 15. października pod adresem prezesa prof. Radziszewskiego (ulica Długosza l. 6). Każda, choćby najdrobniejsza kwota, z wdzięcznością przyjętą zostanie.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Maryana barona Błażowskiego, właściciela dóbr Nowosiółki Jazłowieckiej, na prezesa, i dra Edwarda Krzyżanowskiego, lekarza w Buczaczu, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Buczaczu.

Konkursa rozpisuje Prezydyum Namiestnictwa na kilka posad geometrów ewidencyjnych w departamencie dla robót wodnych. Podania do 30 października.

Z żandarmeryi. Rotmistrze żandarmeryi Otto Selinka i Józef Foreitnik ze Lwowa przeniesieni zostali — pierwszy do Berna, drugi do Zadaru.

Rada m. Lwowa, odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta dra Małachowskiego. Przed przystąpieniem do porządku dziennego wniósł dr. Aschkenase interpelacyę do prezydyum w sprawie wprost skandalicznego sposobu doręczania kart legitymacyjnych do ostatniego uzupełniającego wyboru posła na Sejm krajowy. W sprawie tej przyrzekł p. prezydent udzielić wyjaśnień na najbliższem posiedzeniu. Następnie zapytał dr. Aschkenase; czy prawdą jest, że pewien urzędnik magistratu głosował w ostatnim wyborze jako pełnomocnik pewnej właścicielki domu publicznego. Prezydent odpowiedział, że urzędnik ten został z powodu tego nadużycia ostro upomniany. Z kolei dr. Aschkenase zapytał, kiedy wykonaną zostanie zeszłoroczna uchwała Rady w sprawie odstąpienia lwowskiej Izbie handlowo-przemysłowej lokalu na odpowiedniejsze pomieszczenie biur. Prezydent odpowiedział, że obecnie toczą się pertraktacye między Gminą a Izbą handlową w sprawie zakupna gruntu pod budowę Izby handlowo-przemysłowej.

Następnie p. Jonasz uczynił wniosek, ażeby prezydyum miasta wniosło do Sejmu

protest przeciwko projektowi Wydziału krajowego podwyższenia dodatków do bezpośrednich podatków o 5 prc.

W dyskusyi jaka się wyłoniła, sprzeciwił się wnioskowi dr. Aschkenase, ze względu, iż protest taki byłby przedwczesnym, nie jest bowiem wiadome przeznaczenie owej 5 prc. nadwyżki, a zresztą protest taki przekracza kompetencyę Rady.

Radny dr. Byk, zaproponował odesłanie wniosku p. Jonasza do sekcyi finansowej, celem poddania go rozwadze.

Po przemówieniach pp. dr. Marjańskiego, dr. Rutowskiego i Neumana uchwalono wniosek dra Byka.

Po uchwaleniu wniosku p. Lewickiego ażeby przystąpić do wybudowania kosztem 7.746 kor., łazienek w Zakładzie Brata Alberta, przystąpiono do porządku dziennego.

Sprawę umowy gminy z Wydziałem krajowym o dostarczenie wody dla Zakładu obłąkanych w Kulparkowie, referował p. Gaberle. Wedle projektu umowy zapłaci Wydział gminie za zbudowanie wodociągu 14.000 koron, gmina zaś zobowiąże się dostarczyć dziennie 120 mtr.³ wody po 20 hal. za 1 mtr.³, a na wypadek pożaru ma gmina dostarczyć bezpłatnie 500 mtr.³. Projekt ten został przez Radę jednogłośnie zaaprobowany.

Z kolei uchwaliła Rada wypłacić prof. Jaegermanowi 2000 kor. za dostarczone w roku 1896 plany budowy dworca kolejowego na placu Solskich, oraz przeznaczyła 3.997 kor. na dekoracyę miasta podczas uroczystości Maryańskich.

Na wniosek p. Riedla przyjęto na własność gminy część ul. 29 Listopada w obszarze 814 sążni gruntu w zamian za co zwolniono właściciela tego gruntu, p. Franza, od ewikacyi w wysokości 22.000 kor.

Nastąpiło posiedzenie tajne, na którem omawiano sprawę wydania kaucyi dyrektorowi teatru p. Pawlikowskiemu. Z powodu braku kompletu odroczono tę sprawę do najbliższego posiedzenia.

Bł. p. Jerzy Goldmann, współpracownik „Gazety handlowej,“ brat bł. p. Bernarda Goldmanna, zasłużonego posła na Sejm krajowy m. Lwowa, zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 71.

Bł. p. Jerzy cieszył się dla swych zalet umysłu i charakteru ogólnem poważaniem i sympatyą w szerokich sferach obywatelskich Warszawy.

Parcelacya w lwowskim powiecie. Dobra Grzybowice i Zboiska (w pow. lwowskim), mające obszaru przeszło 1500 morgów, nabyło grono przedsiębiorców w celu rozparcelowania ich między miejscowych włościan ruskich. Dobra te należały do rodziny książąt Lubomirskich, która je otrzymała w spadku po księciu Ponińskim.

Tani opał. Miejska komisya dla spraw taniego opału uchwaliła, ze względu na to, że miejski tani opał cieszy się coraz większym pokupem wśród mieszkańców nie podwyższać ceny opału, mimo, iż gmina obecnie wskutek drożyzny paszy, opłacać musi drożej furmanki. Centnar drzewa kosztować będzie i nadal 96 hal., a węgla krajowego 1 K 8 hal.

Doroczny popis lwowskiej ochotniczej straży ogniowej „Sokół“ odbędzie się 25. bm. o godzinie 4 popołudniu w gmachu miejskiej straży ogniowej przy placu Strzeleckim.

O poprawę bytu. Wczoraj zjawiła się u prezydenta miasta dr. Małachowskiego deputacya woźnych magistratu z prośbą o poparcie petycyi wniesionej przez nich do Rady miejskiej w sprawie zrównania płac ich z płacami woźnych rządowych. Zarówno p. prezydent, jak i dyrektor Magistratu Łukas i szefowie biur, przyrzekli prośbę tę poprzeć.

Wieczorne kursa handlowe, urządzane dla dorosłych w Akademii handlowej we Lwowie cieszyły się w roku ubiegłym dużem powodzeniem.

Wskutek tego dyrekcya Akademii zaproponowała Ministerstwu wyznań i oświaty otwarcie takich kursów i w roku bieżącym, na co Ministerstwo się zgodziło, zatwierdzając równocześnie rozszerzony plan nauk.

Kursa te rozpoczną się dnia 10. października i trwać będą do końca marca 1905 w godzinach od 6—8, ewentualnie 9 wieczór.

Na kurs mogą być przyjęte tak kobiety, jak i mężczyźni z ukończonym 17 rokiem życia i wykształceniem przedwstępnem, które dyrekcya uzna za wystarczające. Frekwentantom przysłuża prawo dowolnego wyboru przedmiotów, podział godzin został jednak tak ułożony, aby każdy mógł uczęszczać na wszystkie przedmioty. Kurs rozpocznie się, jeżeli się zgłosi co najmniej 20 uczestników.

Świadectw frekwentacyjnych nie wydaje się, każdy jednak uczestnik może po ukończeniu kursu poddać się egzaminowi i otrzyma po jego złożeniu świadectwo.

Wpisy odbędą się od 3. do 8. października od godziny 10 do 11 rano w kancelaryi dyrekcyi Akademii.

Ze statystyki Uniwersytetu lwowskiego, w ubiegłem półroczu szkolnem 1903/4 wyjmujemy następujące szczegóły: Uczęszczało na wszystkie wydziały 2569 słuchaczy, w tej liczbie 398 na wydziale teol., 2246 na wydz. prawn., 83 na wydz. med., 842 na wydział filozoficzny. Zwyczajnych słuchaczy było ogółem 2262, słuchaczek 23. Słuchaczy nadzwyczajnych wykazuje sprawozdanie 149, słuchaczek tej kategoryi 94. Z ogólnej liczby słuchaczy i słuchaczek było 2492 krajowców. Słuchaczy narodowości ruskiej uczęszczało na wykłady 764. Narodowość rosyjska miała 1 przedstawiciela, amerykańska 2. Całe czesne opłacało 1390, połowę 296 słuchaczy, w zupełności uwolnionych było 883.

Kongres Maryański. Uczestnicy Kongresu ściągają już zwolna do Lwowa. Wskutek coraz liczniejszych zgłoszeń, jak u nas niestety w ostatniej zawsze chwili, komisya kwaterunkowa zdwoiła swoje czynności. Przybywający duchowni o ile nie zajmą poprzednio zamówionych kwater, pomieszczą się w seminaryum łacińskiem, panie zaś z Sodalicyj poznańskich u Pp. Sercanek.

W programach obu dni kongresowych, nie zaszły żadne zmiany. Praca w sekcyach (gmach nowego Muzeum) rozpocznie się we środę o godzinie 3 po popołudniu, we czwartek o godz. 9 rano. Sekcya referatowa w uzupełnieniu podanych poprzednio wiadomości nadmienia, iż tytuł referatu prof. Uniw. dra Bruchnalskiego opiewa: „Znaczenie i przeznaczenie pieśni tak znanej „Boga Rodzicy“ w hymnologii polskiej“. W dniu wczorajszym przybył do Lwowa z Kościany w Poznańskiem znany zaszczytnie muzyk prałat ks. Surzyński, który asystować będzie generalnym próbom swoich kompozycyj. Żeleński spodziewany jest dzisiaj. Komitet uprosił redaktora „Gazety niedzielnej“ ks. Wesolińskiego do zaopiekowania się przybywającemi do Lwowa na procesyę tysiącznemi zastępami włościan, ks. Wesoliński mieć będzie do dyspozycyi cały sztab młodzieży. Biuro pomocnicze Komitetu w pasażu Mikolascha II zostało otwarte w dniu wczorajszym.

Zmiany statutu m. Krakowa. „Czas“ donosi, że wobec oświadczenia się rządu co do projektu gminy m. Krakowa w kierunku nakładania nowych dodatków do podatków, Wydział krajowy, nie chcąc narażać projektu ustawy na odmowę sankcyi, uchwalił wprowadzić do projektu pewne zmiany i w tem brzmieniu projekt przedłożony będzie Sejmowi na najbliższej sesyi.

Pożar magazynów. Dziś o godzinie 12 w południe wybuchł pożar w składzie towarów kolonialnych Izraela Figla, za Żółkiewską rogatką, gdzie znajduje się również wielki magazyn mąki. Oba składy stanęły w płomieniach.

Wezwana telefonem miejska straż ogniowa ugasiła rychło pożar, który wyrządził szkodę na około 4.000 kor. Magazyny i towary były ubezpieczone.

Ogień kominowy wybuchł dziś o godzinie 1 w południe w domu p. Schayera, przy ul. Akademickiej pod l. 5. Miejska straż ogniowa ugasiła pożar.

Opuszczona. Zgłosiła się dziś na inspekcyi policyi zarobnica Maryanna Ptaszek i poskarżyła się na swego narzeczonego Jana Mazura, który ją opuścił, mimo, że obiecał się z nią ożenić i dał już nawet na zapowiedzi. Ażeby żal po sobie powiększyć skradł Mazur książeczkę Kasy oszczędności na 200 koron, podjął na nią 60 koron i umknął.

Kronika towarzyska. Ślub dra Tadeusza Moszyńskiego, byłego prezesa „Czytelni akademickiej“, z p. Jadwigą Lewicką odbędzie się jutro, w sobotę o godzinie 7·15 rano w kościele św. Mikołaja we Lwowie.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Dawid Spunberg, kapitan rachunkowy 11 pułku artyleryi l. 53.

W Krakowie: Emila z Karnetzów Salomońska, nauczycielka muzyki.

W Frankfurcie: milioner Eugeniusz Tornow.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Wojna.

Paryż (Tel. »Dnia«). »New Jork Herald« w tutejszem wydaniu donosi z Seul, że władze japońskie skazały na śmierć trzech Koreańczyków, którzy usiłowali zniszczyć kolej żelazną koło Seul. Przekonano się, że zkazani byli na żołdzie Rosyi.

Paryż (Tel. »Dnia«). Tutejsze dzienniki dowiadują się z Petersburga, że żona Stössla została podczas jednego z ostatnich ataków Japończyków raniona w plecy. Rana jest lekka.

Londyn. (Tel. „Dnia“). „Daily Chronicle“ donosi z Tokio: Generał Kuropatkin mylił się twierdząc, że kolej żelazna koło Liaojanu została zniszczona. Tylko drewniane części składowe mostów spłonęły. Sprawozdawcy przeszli po bitwie przez most. Kolej żelazna z Dalnego do Liaojanu uszkodzili Rosyanie tylko na małej przestrzeni.

„Daily Telegraph“ donosi z Tientsinu, że po drugiej stronie rzeki Liao na zachód od Tienlinu, spostrzeżono oddziały rosyjskiej konnicy.

„Standard“ donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Generał Oku wyraża w swem ostatniem sprawozdaniu zapatrywanie, że planem Rosyan koło Liaojanu było, przeciw armii generała Oku zastosować tylko obronę, a przeciw dwom innym armiom japońskim prowadzić kroki zaczepne. Rosyanie widocznie nie mieli zamiaru wykonać odwrotu.

Paryż (Tel. »Dnia«). »Matin« donosi z Czifu, że rosyjscy oficerowie: ks. Radziwiłł i Kristoforow, przyjechali do głównej kwatery Kuropatkina z ważnymi listami Stössla. Obaj przywieźli z sobą z Portu Artura gołębie pocztowe, które mają być wysłane do oblężonej twierdzy z depeszami od Kuropatkina.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Standard« donosi z obozu wschodniej armii japońskiej pod datą wczorajszą, **że Rosyanie opuszczają Mukden** i tylko 20.000 Rosyan jest jeszcze na południe od Mukdenu.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Standard« donosi z Szangaju pod datą wczorajszą że koło Mukdenu odbywają się ciągłe potyczki. Rosyanie opuścili Tingtaitse.

Traktat austro-włoski.

Wiedeń (Tel. »Dnia«). »Fremdenblatt« dowiaduje się z Rzymu, że delegaci austro-węgierscy w sprawie traktatu handlowego

z Włochami ukończyli obrady i wracają do Wiednia. Merytoryczne prace, dotyczące prowizoryum cłowego, sięgającego po koniec grudnia 1905, są już ukończone, a nie załatwione jeszcze kwestye formalne będą w tych dniach wyrównane.

Sejmy.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Na dzisiejszem posiedzeniu dolno-austryackiego Sejmu poseł Kolisko i tow. przedłożyli wniosek, wzywający rząd do cofnięcia rozporządzenia, dotyczącego założenia równoległych klas słowiańskich na Śląsku. Wniosek przekazano komisyi. Drugi wniosek posła Kolisko, aby wezwać komisyę do złożenia o tem sprawozdania na następnem posiedzeniu, odrzucono.

W odpowiedzi na interpelacyę w sprawie zbyt szybkiej jazdy automobilami, zaznaczył namiestnik hr. Kielmansegg, że rząd zajmował się już tą sprawą i niebawem wydane będzie odpowiednie rozporządzenie.

Hakata przeciw parcelacyi majątków polskich.

Poznań (Tel. »Dnia«). O obradach ministeryalnych nad sprawami polskiemi, toczących się w Berlinie, donosi »National-Korrespondenz«, że zajmowano się przedewszystkiem kwestyą utrudnienia podziału większych majątków przez zawodowych parcelantów. Kredyt ma im być zatrzymany. Parcelujący mają prowadzić księgi kupieckie, a nadto każdym razem przedłożyć plan parcelacyi, zatwierdzony przez komisyę generalną.

Berlin (Tel. »Dnia«). »Germania« pisze, że komisya kolonizacyjna ściąga kolonistów protestantów z Wołynia, Kaukazu, a nawet z Mandżuryi, podczas gdy katolikom Polakom nabywanie ziemi uniemożliwiono, a przynajmniej utrudniono. Z owych okolic sprowadzono 34 osadników do Nestempola pod Gdańskiem. Jeżeli ci kulturnicy — pisze Germania — nie wzmocnią niemczyzny, to już chyba znikąd zbawienia oczekiwać nie można.

Ks. Luiza i hr. Stefania.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Bawiąca tu od 2 dni hr. Stefania Lonyay, która mieszka w hotelu »Bristol« przy placu Vendome, zawiadomiła wczoraj listownie siostrę swą ks. Luizę Koburską (zajmującą apartamenta w pobliżu w hotelu »Westminster«), iż pragnie się z nią widzieć. Ks. Luiza pospieszyła na to wezwanie.

Jak poranne dzienniki donoszą, powitanie sióstr było nadzwyczaj serdeczne. Ks. Luiza przedstawiła hr. Stefanii w ciągu 3 godzinnej rozmowy ostatnie fazy swego pobytu w Lindenhofie i Bad Elster, oraz całą sprawę ucieczki, o której jeden z biorących w niej czynny udział restaurator Weitzer z Florisdorfu ogłosił właśnie osobną broszurę. Hr. Stefania zapewniła siostrę, iż gorąco się cieszy z powodu udałej ucieczki i nie taiła się z tem, iż w walce ks. Luizy z mężem i ojcem (królem Belgii) stoi bezwarunkowo po jej stronie.

Samobójstwa.

Paryż (Tel. »Dnia“). Z Rouen donoszą, iż znany przedsiębiorca Moor, Belgijczyk, rzucił się z pokładu parowca, dążącego do Dieppe, i utonął w kanale La Manche. Przyczyną samobójstwa mają być straty majątkowe.

Neapol (Tel. wł. »Dnia«). W kołach artystycznych obudziło sensacyę usiłowane samobójstwo jednej z najgłośniejszych śpiewaczek włoskich Emmy C a r e l l i, córki dyrektora konserwatoryum w Neapolu. Emma Carelli poślubiła niedawno b. oficera Mocciego, który musiał skwitować z karyery wojskowej dla przekonań socyalistycznych.

Zamach na naczelnika Odessy.

Petersburg (Tel. „Dnia“). Dnia 21. b. m. rano usiłowano w Odessie w y k o n a ć zamach na naczelnika miasta Nieznany człowiek strzelał na bulwarze do naczelnika z rewolweru, lecz nie trafił Naczelnik miasta sam przytrzymał napastnika i odebrał mu rewolwer. Sprawca zamachu odmawia wszelkich wyjaśnień. Znaleziono przy nim sztylet.

Berlin (Tel. wł. „Dnia“). „Berl. T.“ donosi, że sprawcą zamachu na naczelnika Odesy gen. Neidchardta jest 18-letni student. Sprawca, którego pierwszy strzał chybił, chciał dać drugi, ale towarzyszący naczelnikowi pomocnik wyrwał mu broń z ręki. Studenta aresztowano.

Strejki.

Marsylia. (Tel. „Dnia“). Właściciele okrętów oświadczyli, że w zasadzie zgadzają się na sąd rozjemczy.

Paryż. Tel. wł. „Dnia“). Jak donoszą z L o r i e n t, wybuchł i tam strejk robotników arsenału. Stejkuje 5000 robotników. Słychać, że zanosi się na generalny strejk we wszystkich portach.

Odsłonięcie pomnika carowej Katarzyny.

Wilno (Tel. Dnia«). U dowódzcy wojsk generał-adjutanta Grippenberga odbył się wielki obiad galowy na cześć ministra spraw wewnętrznych. Na uroczystość odsłonięcia pomnika carowej Katarzyny II. przybyli generał-gubernatorowie: miński, witebski, mohylowski, kowieński i grodzieński.

Rewolucya w Afryce niem.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą z Kapsztadu, że w Afryce południowo-zachodniej niemieckiej, oprócz Hererów zbuntowali się także Pondelwartsowie, wobec czego położenie wojsk niemieckich krytyczne.

Po koronacyi.

Belgrad (Tel. wł. „Dnia“). Dodatkowo donoszą, że celem zaakcentowania świeckiego momentu w akcie koronacyi, t. j. zasady monarchicznej, iż korona przypada królowi od ludu, nastąpiło wręczenie korony przez prezydenta skupczyny premierowi Gruiczowi, który dopiero podał ją metropolicie, a ten włożył ją na głowę królowi Piotrowi.

Posypał się po koronacyi istny deszcz orderów. Między innymi odznaczony został Hadschi Toma, głośny z tego powodu, iż ofiarował królobójcom 300.000 franków na zrealizowanie ich „celów narodowych.“

Utrudnienia imigracyi amer.

Tryest. (Tel. „Dnia“). Okręt „Frieda“, który dnia 30 z. m. wyjechał z emigrantami do Nowego Jorku, wrócił tu z 22 emigrantami, których do Nowego Jorku nie wpuszczono.

Aresztowanie defraudanta.

Tryest (Tel. wł. „Dnia“). Aresztowano tu listonosza z Berndorfu Franciszka Rivolę, który sprzeniewierzywszy około 5000 koron, zamierzał na okręcie „Cunarda“ odpłynąć do Ameryki. W pierwszej chwili przypuszczano, iż aresztowany, który nazwał się Kromerem, jest zbiegłym z Wiednia woźnym bankowym Jaunerem, po którym wszelki ślad zaginął.

Syn Don Carlosa.

Madryt (Tel. wł. »Dnia«). Paryski »Matin« zamieścił kilka dni temu interview z synem pretendenta do tronu hiszpańskiego Don Carlosa, ks. Jaimesem, który, jak wiadomo, służy w wojsku rosyjskiem i znajduje się obecnie na polu wojny. Wobec tego, że ks. Jaimes miał objawić bardzo liberalne zasady, ogłaszają dzienniki karlistyczne oświadczenie Don Carlosa, w którem ten grozi synowi wyrzeczeniem się go, jeśli nie odwoła swych »kompromitujących« wynurzeń.

Niepokoje na Bałkanie.

Salonika (Tel. wł. »Dnia«). Onegdaj wybuchła rewolta w szeregach wojsk arabskich. 300 żołnierzy zaczęło rabować port i bazar. Silne patrole przeciągają przez miasto. C h a r i k P a s c h a jest w Prizredzie przez powstańców odcięty. Wysłano mu na pomoc Suleymana Paszę z 16 batalionami.

Kalisz. (Tel. „Dnia“). W sprawie połączeń kolei rosyjskich z pruskiemi przybyło tu 11 delegatów pruskich władz ministeryalnych i kolejowych. Oglądano teren w Skalmierzycach.

Berlin. (Tel. wł. „Dnia“). Były sekretarz ks. Bismarcka dr. Chrysander umieszczony został w sanatoryum wskutek silnego rozdrażnienia nerwów. Wiadomość jakoby był niespełna zmysłów jest nieprawdziwą.

Budapeszt. (Tel. „Dnia“). Wczoraj odbyła się Rada ministeryalna, która obradowała nad ułożeniem programu prac dla sesyi sejmowej, która rozpoczyna się 10 paźdz. br.

Wiedeń. (Tel. „Dnia“). „Alldeutsche Correspondenz“ donosiła z Opawy, jakoby rząd miał przyrzec, iż z końcem roku przyszłego zwinie słowiańskie klasy równoległe w seminaryach nauczycielskich w Cieszynie i Opawie i założy samoistne seminarya mieszane w innych miastach na Śląsku. Wiadomość ta jest z gruntu mylna.

Zbliska i zdaleka.

* **Socyalista w sejmie styryjskim.** P. Jan Resel, były poseł do parlamentu z miasta Gracu, został onegdaj wybrany posłem do Sejmu styryjskiego z nowo utworzonej czwartej kuryi wyborów powszechnych. Drugi kandydat socyalistyczny, dr. Schacherl, uzyskał w okręgu Leoben na 24.000 głosów przeszło 10.000 głosów i przychodzi do ściślejszego wyboru.

* **Licytacya dziennika.** Organ stronnictwa Kossutha, dziennik „Egyetertes,“ będzie dziś publicznie w Peszcie zlicytowany. W ostatnich czasach pismo to było w wielkich kłopotach finansowych.

Redaktor „Egyertertes“ Fenyo skazany został na więzienie za zbrodnię przeciw obyczajności.

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

WSZĘDZIE DO NABYCIA!

„LE GRIFFON"

WSZĘDZIE DO NABYCIA!

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie

Filie: w Krakowie, w Czerniowcach i Tarnopolu.

Ekspozytury: w Stanisławowie, Podwołoczyskach i Nowosielicy

Kantor wymiany

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej **LOKACYI KAPITAŁÓW.**

Wszelkie kupony

i wylosowane papiery wartościowe wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów

losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów

przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 K rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.



Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

Studentów różnych szkół

przyjmuje

na utrzymanie

uczciwa rodzina izrael. pod nader przystępnymi warunkami.

Ewentualnie udziela się pomocy w nauce.

Wiadomość w Administracyi »Dnia«.

F. OSTAPIAK

Salon mód

nowo otworzony, przy ul. Sobieskiego 17, poleca kapelusze nowe i po najtańszych cenach przerabia **F. Ostapiak.**

SALON MÓD

Koncesyonowana

szkoła śpiewu Ady Dąbrowskiej uczenicy Souvestrów, została przeniesioną z ul. Ossolińskich l. 10 na ul. Teatralną l. 1, obok pl. Maryackiego. Wpisy od 1 go września między 10—2 popoł.

Pożyczki.

Niski procent

dla P. T. Szlachty, Pp Oficerów, Urzędników, właśc. dóbr i kupców. Dyskrecya.

„Nowe Towarzystwo akcyjne«. -- Fach pocztowy Nr. 30, Lwów.

Markę załączyć.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Bezpłatnie

pokój frontowy z kuchnią otrzyma inteligentna wdowa za dozór nad mieszkaniem urzędnika. „Meloman", biuro dzienników Buchstaba.

Wyższe wykształcenie dla Pań.

Języki: francuski, angielski i niemiecki (także przygotowanie do matury i egzaminów z niemieckiego). Literatura powszechna, historya sztuki, historya filozofii.

Dr. Felicya Nossig

ul. Ossolińskich 11., III schody.

dawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ

Drukarnia „Udziałowa" Lwów, ul. Kopernika l. 20